

Sygn. akt II AKa 147/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Łódź, dnia 8 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Jacek Błaszczyk

Sędziowie: SA Paweł Misiak, SO (del.) Paweł Urbaniak (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Kamila Jarosińska

po rozpoznaniu w dniu 8 października 2013 r., w Łodzi,

w obecności: Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi - H. T.

sprawy:

1. L. S.,

2. B. Ś.

– **oskarżonych o czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 286§1 k.k. w zb. z art. 294§1 k.k. w zb. z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 272 k.k. w zb. z art. 271§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.,**

3. **T. S. – oskarżonego o czyn z art. 271§1 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 6 maja 2013r. w sprawie o sygn. akt III K 57/12

na podstawie art. 437§1 kpk i art. 636 §1 kpk

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną,

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II AKa 147/13

UZASADNIENIE

1. L. S. i B. Ś. zostali oskarżeni o to, że:

I. w dniu 23 grudnia 2004 roku w T. działając wspólnie i w porozumieniu, przy czym L. S. pełniąc funkcję Prezesa Zarządu spółki (...) S.A., a B. Ś. Vice Prezesa Zarządu - Głównej Księgowej, będąc osobami uprawnionymi do wystawiania dokumentów, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla spółki (...) S.A. i wyłudzenia poświadczenia nieprawdy przysądzenie prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w T. przy ul. (...), wprowadzili w błąd Sąd Rejonowy w T. poprzez przedłożenie mu poświadczających nieprawdę dokumentów w postaci dokumentacji źródłowej wraz z wyliczeniem wartości nakładów poniesionych na adaptację hal produkcyjnych po byłym (...) w okresie pomiędzy 23 czerwca a 28 października 2004 roku w kwocie 2.770.075,28 złotych, uwzględniając w tej kwocie zarówno nakłady poniesione w okresie wcześniejszym, wpisując nakłady faktycznie nie poniesione, w

tym przedłożyli poświadczający nieprawdę kosztorys wystawiony przez spółkę (...) na wykonanie fundamentów żelbetonowych kanałowych pod zespoły zgrzeblarskie na kwotę 1.497.112,30 złotych, z poświadczającą nieprawdę datą jego wystawienia, a także mając świadomość, iż w/w kwoty nie uiszcili, usiłując wyłudzić poświadczenie nieprawdy – przysądzenie prawa użytkowania wieczystego i usiłując doprowadzić syndyka masy upadłości (...) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 2.770.075,28 złotych, stanowiącej mienie wielkiej wartości lecz zamierzonego celu nie osiągnęli, gdyż Sąd odmówił przyznania prawa własności z uwagi na fakt, iż spółka (...) nie była wierzycielem egzekucyjnym

tj. o czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 286§1 k.k. w zb. z art. 294§1 k.k. w zb. z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 272 k.k. w zb. z art. 271§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.,

2. T. S. został oskarżony o to, że:

II. (w akcie oskarżenia zarzut z pkt V) w bliżej nieustalonym okresie czasu pomiędzy 23 czerwca a 28 października 2004 roku w Ł., będąc osobą uprawnioną do wystawiania dokumentów w imieniu spółki (...) S.A. poświadczył nieprawdę w kosztorysie noszącym datę 10 września 2003 roku dotyczącym wykonania przez spółkę (...) fundamentów żelbetonowych kanałowych pod zespoły zgrzeblarskie, co do daty jego wystawienia jak i wartości wykonanych prac, podczas gdy faktycznie spółka (...) nie tworzyła tego kosztorysu na potrzeby wykonania inwestycji, gdyż jej realizacja wynikała z zawartego z dnia 18 lipca 2003 roku aktu notarialnego

tj. o czyn z art. 271§1 k.k.

Wyrokiem z dnia 6 maja 2013 r. w sprawie III K 57/12 Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim uniewinnił oskarżonych L. S., B. Ś. i T. S. od zarzucanych im czynów. Nadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego L. S. kwotę 20.260,00 złotych tytułem zwrotu kosztów poniesionych w związku z ustanowieniem obrońcy z wyboru. Kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł Prokurator Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść wszystkich trojga oskarżonych. W apelacji zarzucono błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść, a polegający na ustaleniu przez Sąd pierwszej instancji, iż czyny zarzucone w punkcie I i V aktu oskarżenia L. S., B. Ś. oraz T. S. nie zawierają znamion czynów zabronionych, podczas gdy prawidłowa ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego wskazuje, że ci oskarżeni swoim zachowaniem wypełnili ustawowe znamiona zarzucanych im przestępstw.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego nie była zasadna i to w stopniu oczywistym.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, iż apelacja ta oparta była na dość specyficznie sformułowanym zarzucie: błędnie ustaleniach faktycznych, który miałby polegać (zdaniem skarżącego) na tym, iż sąd I instancji mylnie przyjął, że „czyny zarzucone” oskarżonym „nie zawierają znamion czynów zabronionych”. Taki „błąd”, w ocenie skarżącego, wynikał z błędnej oceny „zebranego w sprawie materiału dowodowego”.

Sformułowanie to niedwuznacznie wskazuje, iż autor apelacji pod pojęciem „ustalenia faktyczne” rozumie nie zespół kolejno następujących po sobie faktów („uznanych za udowodnione”) prawnie relewantnych z punktu widzenia końcowego rozstrzygnięcia sprawy (wskazanych w części wstępnej uzasadnienia zaskarżonego wyroku – zgodnie z art. 424§1 pkt 1 kpk), a końcową konkluzję sądu I instancji wyrażoną w dalszej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku: w wyjaśnieniu podstawy prawnej wyroku (art. 424§1 pkt 2 kpk). Jest trudne do pomyślenia przecież, by doszło do takich ustaleń faktycznych, które dokładnie odzwierciedlałyby opis „czynów zarzucanych” (zawierający przecież opis strony przedmiotowej i podmiotowej czynów zabronionych), a mimo to wydano by wyrok uniewinniający. Wprost przecież

z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że oskarżeni podjąć mieli pewne działania odpowiadające po części opisom z aktu oskarżenia, ale nie doszło do tego, by w całym spektrum ich zachowaniu zostały wypełnione wszystkie znamiona zawarte w przepisach prawa karnego materialnego (art. 286§1 kk czy art. 271§1 kk). Sąd odwoławczy, kierując się zasadą określającą zakres zaskarżenia (granice środka odwoławczego) apelacji skierowanej na niekorzyść oskarżonego, niejasności te musiał wyjaśnić mając na uwadze nie tylko treść zarzutu, ale też argumentację zawartą w uzasadnieniu środka odwoławczego. Bowiem także uzasadnienie takiego środka odwoławczego może zawierać wskazanie „uchylenia”, w przypadku którego wolno orzekać na niekorzyść oskarżonego (art. 434§1 kpk).

Dalej podkreślić trzeba, że skarżący podnosząc zarzut „błędu w ustaleniach faktycznych, używa tego pojęcia sensu largo. Bowiem błąd w ustaleniach faktycznych sensu stricto ma miejsce wtedy tylko, kiedy sąd dokona ustaleń (ściślej – konkretnego ustalenia) sprzecznie z treścią dowodu (dowodów) uznanego za wiarygodny. Nie można więc mówić o błędzie, jeśli jakieś konkretne ustalenie „faktu uznanego za udowodniony” wynika z treści dowodów uznanych za wiarygodne w tej mierze (w tej kwestii, w tym zakresie) przez sąd I instancji. Co najwyżej podnieść można by zarzut dokonania przez sąd błędów w zakresie oceny dowodów (w ramach art. 7 kpk), ale przecież jest to zarzut zupełnie innego rodzaju – obrazu przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt 2 kpk). Na to znaczenie pojęcia „błędu” wskazuje końcowa część zarzutu postawionego w apelacji oskarżyciela publicznego.

W konsekwencji przyjąć należało, że o konkretnych podniesionych uchybieniach decyduje zawartość uzasadnienia apelacji prokuratora. Ocena trafności tych podniesionych uchybień zbieżna jest wobec trojga oskarżonych w jednej kwestii: oceny prawnej wykonania i wykorzystania „kosztorysu noszącego datę 10 września 2003 roku dotyczącego wykonania przez spółkę (...) fundamentów żelbetonowych kanałowych pod zespoły zgrzeblarskie”. W tej części argumentacja znajdująca się w uzasadnieniu apelacji skierowana jest na wykazanie, iż naruszony został przepis prawa karnego materialnego. W przypadku oskarżonych L. S. i B. Ś. podniesione w apelacji uchybienia mają zakres znacznie szerszy.

Choć zgodzić się trzeba z tezą prokuratora, iż w sprawie niniejszej pośredni zakaz reformationis in peius (art. 434 kpk) błędnie został zinterpretowany przez sąd I instancji, to nie miało to wpływu na treść rozstrzygnięcia. Przecież wydając pierwszy wyrok w tej sprawie (skazujący), Sąd Okręgowy przypisał oskarżonym L. S. i B. Ś. działanie w postaci „... .przedłożenia [Sądowi Rejonowemu w Tomaszowie Mazowieckim] do wniosku o przysądzenie własności... wyliczenia poniesionych nakładów, ujmując w nim nakłady o poniesieniu kosztów wykonania fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie na kwotę 1.497.112,30 zł, których nie ponieśli oraz załączając poświadczający nieprawdę datą wystawienia – 10 września 2003 r. dokument w postaci kosztorysu wystawionego przez spółkę (...), lecz...” (k. 3533, tom XVII akt – wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 3 listopada 2011 r.). Zdaniem sądu I instancji rozpoznającego sprawę ponownie, ten opis czynu wówczas przypisanego „penalizuje” zachowania będące „oświadczeniami woli (zawartymi w petitum wniosku o przysądzenie własności wylicytowanej nieruchomości) uczestników postępowania..”. Zakaz reformationis in peius nie dotyczy przecież poglądu prawnego na charakter podejmowanego przez oskarżonych działania, ale kwestii możliwości ustalania faktów, ich stricte prawnokarnej oceny, a także stopnia dolegliwości rozstrzygnięcia wydanego w ponownym rozpoznaniu sprawy. Tym samym, sąd I instancji związany był zakazem określonym w art. 443 kpk w sferze ustaleń faktycznych widocznych w pierwszym rzędzie w opisie czynu przypisanego w pierwszym w tej sprawie wydanym wyroku. Tak więc, nie musiał wcale podkreślać pierwszorzędного znaczenia tego jednego z aspektów działania oskarżonych przypisanego pierwszym wyrokiem (załączeniu do wniosku o przysądzenie własności owego „kosztorysu poświadczającego nieprawdę datą wystawienia...”).

Istotą oskarżenia (a także pierwszego wydanego w sprawie wyroku) było to, że podane we wniosku o przysądzenie własności fakty dotyczące poniesienia przez spółkę (...) określonych nakładów i ich wartości miały być nieprawdziwe, a także nieprawdę stwierdzać miały dokumenty, które takie okoliczności podane we wniosku miały udowodnić i które zostały przedstawione w związku z tym wnioskiem.

Jednakże oskarżyciel publiczny nie miał racji w części zasadniczej swej apelacji, a więc w zakresie tego, czy spółka (...) rzeczywiście „poniosła” nakłady na nieruchomości, o której zakup ubiegała się w licytacji komorniczej, a także – ewentualnie – jaką wartość miały te nakłady. Sąd I instancji w tym zakresie nie popełnił błędu w ocenie dowodów, a więc ustalenia faktyczne odpowiadały prawdzie. Podkreślić należy, że tak w akcie oskarżenia, jak też w pierwszym wydanym w tej sprawie wyroku, przypisano oskarżonym „wyłącznie”, że wprowadzenie w błąd miało polegać na podniesieniu we wniosku o przysądzenie własności (i usiłowaniu wykazania dokumentami w toku postępowania przedkładanymi), że nie zostały (w rzeczywistości) poniesione nakłady o wartości 1.497.112,30 zł wynikające z kosztów wykonania fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie.

Nie jest kwestionowane w apelacji oskarżyciela publicznego, że takowe fundamenty pod zespoły zgrzeblarskie w rzeczywistości zostały wykonane (wybudowane). Ustalenia sądu I instancji wprost wskazują (str. 3 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), iż w wyniku umowy spółki (...) ze spółką (...), ta ostatnia w 2003 r. rzeczywiście wybudowała te kanały pod zespoły zgrzeblarskie i to na nieruchomości, w której posiadaniu była (jako poddzierżawca) pierwsza ze spółek. To ta właśnie działka gruntu była później (w październiku 2004 r.) przedmiotem licytacji, którą wygrała spółka (...). Pięć z tych kanałów widziała w czasie dokonanych „ogłędzin” w 2010 r., a później opisała w swej opinii pisemnej biegła E. P.. Ostatni z nich był już zlikwidowany (k. 2924 oraz 2943-2944, tom XIV – opinia).

Abstrahując w tym miejscu od kwestii wartości (kosztów budowy) tych kanałów pod zespoły zgrzeblarskie, nie sposób było stwierdzić, żeby spółka (...) w żaden sposób „nie poniosła” „nakładów” rozumianych jako koszt wybudowania tych konstrukcji. Przecież zobowiązanie do wybudowania tychże kanałów miało solidne umocowanie prawne. W akcie notarialnym z dnia 18 lipca 2003 r., doszło do zawarcia umowy wzajemnej przez spółkę (...) i spółkę (...). Umowa ta za przedmiot miała przeniesienie (sprzedaż) pewnych nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego innych nieruchomości (wraz z własnością naniesień i wyposażenia) na spółkę (...). W zamian za to spółka (...) otrzymać miała świadczenia wzajemne: zapłatę określonych sum pieniężnych (m. in. 4.000.000,00 złotych – za sprzedaż nieruchomości) oraz świadczenia „w naturze”. Świadczeniami „w naturze” były zaś: wykonanie czynności faktycznych polegających na „wykonaniu na swój koszt i własnym staraniem kanałów pod zespoły zgrzeblarskie oraz do dokonania przewozu maszyn z nieruchomości przy ulicy (...) [i to ona m. in. była przedmiotem sprzedaży w tym akcie notarialnym] – na teren wskazany oraz według projektu i wskazówek przekazanych przez Stronę Sprzedającą w terminie do 30 września 2003 r.” (tom IX, k. 1977-1879 – akt notarialny). Jest aż nadto oczywiste, że w tego typu umowach żadna ze stron nie chce ponieść straty. Na tym polegają umowy wzajemne (wzajemne świadczenia oceniane są jako „ekwiwalentne”). Tak więc wyzbycie się przez spółkę (...) własności nieruchomości i prawa użytkowania wieczystego, miało swój „ekwiwalent” częściowo wyrażony w pieniądzu, a częściowo w określonych w umowie świadczeniach „w naturze”. Jest oczywiste, że ten w „koszt” wykonania świadczeń w naturze (który obciążał spółkę (...)) nie mógł być zerowy. Sprowadzał się przecież do kosztów pracy i kosztów materiałowych, które poniósł wykonawca – spółka (...). Zatem spółka (...) w rzeczywistości „poniosła” koszty wykonania fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie, ale nie w formie bezpośredniej. Miało to formę pośrednią – jako częściowy ekwiwalent za zbywany przez nią majątek (własność i prawo użytkowania nieruchomości).

W świetle wywodów uzasadnienia apelacji (str. 9), to właśnie podniesienie („ujęcie”) we wniosku o przysądzenie własności i dokumentach z tym związanych, poniesienia kosztów (traktowanych jako nakłady) w kwocie 1.497.112,30 zł jako kosztów wykonania fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie, miało na celu „wprowadzenie

sądu w błąd i doprowadzenie do zaliczenia także tej kwoty na poczet wylicytowanej sumy nabycia nieruchomości”. Zdaniem skarżącego, oskarżeni nie mieli podstaw do wykazania takiej kwoty pośród poniesionych nakładów. Ta część argumentacji oskarżyciela publicznego pozbawiona jest rozwinięcia, które stanowiłoby choćby usiłowanie podjęcia merytorycznej polemiki z rozumowaniem sądu I instancji. Niepotrzebnie skupił się autor apelacji na kwestii okoliczności powstania kosztorysu oraz różnic w sposobie, w jaki opisywano innego rodzaju nakłady na poddzierzawionej (a później licytowanej) nieruchomości. Przecież to, że wysokość kosztów wykonania tych fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie, nie została wykazana w dokumentacji księgowej w latach 2003 i 2004, wynika z tej prostej przyczyny, że konstrukcje te wykonał inny podmiot (spółka (...) - na „swoją koszt i własnym staraniem”), ale dla spółki (...) i w ramach umowy wzajemnej. Nie było podstaw do tego, by stworzyć w sposób sztuczny odrębną dokumentację (zamówienia, specyfikacje, faktury itp.), która miałaby znaleźć się w dokumentacji księgowej. Wykonanie tych kanałów było ewidentnym „przysporzeniem” (powiększało zasoby środków trwałych stanowiących środki produkcji) dla spółki (...), w zamian (co trzeba podkreślić) za inne wartości majątkowe (mające oczywistą wartość ekonomiczną) przypadające wykonawcy tych kanałów.

W kwestii dotyczącej skali tego rodzaju nakładów należało przyznać rację sądowi I instancji, iż należało dążyć do ustalenia, jaka była rzeczywista wartość (koszt) wykonania owych fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie. Wprowadzenie w błąd jest bowiem wykreowaniem mylnego przeświadczenia o rzeczywistości. Tylko wówczas, kiedy wartość (koszt) wykonania kanałów, byłaby inna (w tym przypadku niższa) i przy świadomości oskarżonych takiego stanu rzeczy, można by mówić o oszustwie.

W ponownym rozpoznaniu sprawy, jak trafnie zauważył sąd I instancji, pojawiły się dowody nowe, na podstawie których można było dokonać pewnych ustaleń. Dowody, na podstawie których wniesiono oskarżenia, czy później oparto pierwszy wyrok w tej sprawie, zostały poddane szczegółowej analizie przez sąd I instancji. Trafnie zwrócono przy tym uwagę na niemożność wyjaśnienia pewnych kwestii (braki w dokumentacji np. brak projektu technicznego). Co do opinii biegłej (E. P.), to najzupełniej słusznie podkreślono, że nie była ona miarodajna. Z punktu widzenia potrzeb procesu karnego, w którym wykorzystywane są przeróżne źródła dowodowe (a biegły powoływany w sprawie karnej winien to po prostu wiedzieć), już sformułowanie biegłej zawarte w opinii pisemnej (sporządzonej dla potrzeb śledztwa) wzbudzić powinno wątpliwość co do przydatności tej opinii („... jedynym dokumentem świadczącym o jakimkolwiek poniesionym ... nakładzie finansowym (w rozumieniu księgowym jest to koszt bądź wydatek) świadczyć może tylko dokument faktury lub rachunku. Aby kwota wydatkowana mogła obciążyć zamawiającego powinna być po uprzednim potwierdzeniu merytorycznym odpowiednio zaksięgowana...” (str. 19 opinii pisemnej – tom XIV, k. 2941). Zasadniczym błędem (już niezależnym od autora opinii) było to, że miała być ona wykonana wyłącznie w oparciu o dokumentację przedstawioną biegłej w tzw. załącznikach (zebrane w trzech osobnych tomach w śledztwie). Jak zaznaczono, stwarzało to ryzyko, że biegła z własnej inicjatywy nie zechce zauważyć innych aspektów sprawy. Jej postawa zaprezentowana na rozprawie wskazywała na niezmiernie małą orientację w pozostałym materiale dowodowym. W innej części swej opinii (na temat kosztów wykonania kanałów żelbetonowych), biegła poczyniła szereg założeń (co do braku konieczności wywożenia gruzu, wypompowania wody itp.), które w jaskrawy sposób kłócą się z zasadą określoną w art. 5§2 kpk. Skoro ostateczny wniosek opinii zależał od zaistnienia, bądź nie zaistnienia pewnych faktów, to założenia takie nie mogą sprzeciwiać się zasadzie in dubio pro reo. Pytanie zaś biegłej o kwestię, czy wykonanie na nieruchomości tych sześciu fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie zwiększało wartość nieruchomości, było niemal zbędne, skoro już w operacie szacunkowym (dla potrzeb prowadzonej egzekucji z nieruchomości wykonanym już w lipcu 2004 r.) zauważono, że te kanały to nakłady tzw. „specyficzne” (k. 500-501, tom III – odpis operatu szacunkowego). Nauka prawa cywilnego w zakresie prawa rzeczowego i kwestii nakładów (art. 226§1 i §2 Kodeksu cywilnego) wskazuje, że „inne nakłady” (niż „nakłady konieczne”), to nakłady „użyteczne” i tzw. nakłady „z upodobania” („zbytkowne”, „specjalne”). Te ostatnie mają

znaczenie (wartość) wyłącznie dla tej osoby, która takie nakłady poczyniła. Dlatego słusznie, tak w operacie szacunkowym wykonanym dla potrzeb egzekucji z nieruchomości, jak w opinii biegłej E. P. stwierdzono, że bez względu na koszt ich wykonania, fundamenty żelbetonowe pod zespoły zgrzeblarskie nie rzutują na wartość rynkową nieruchomości. Kanały te służyć miały do ściśle określonego celu i ściśle określonej osobie (posadowienia na nich specyficznego zespołu maszyn dla prowadzenia określonego rodzaju działalności wytwórczej).

W zakresie zatem ustalenia, jaki mógł być rzeczywisty koszt wykonania tych sześciu fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie, sąd I instancji miał pełne prawo posłużyć się dostępnym materiałem dowodowym. odrzuciwszy miarodajność opinii biegłej E. P., mógł wykorzystać pozostałe dowody. Pośród nich znalazły się dowody osobowe oraz dowody w postaci dokumentów, z których wynikało, jaki był koszt wykonania tożsamy pod względem charakteru, ale mniejszych skalą kanałów (przygotowanie pod zespół maszyn, a kanały wybudowane w 2003 r. przygotowane były pod jeden zespół sześciu maszyn) pod zespoły zgrzeblarskie. Były to dwa fundamenty wykonane w 1998 r. za kwotę 412.224,10 złotych. Zasadne było (z braku innych wiarygodnych źródeł dowodowych) sięgnięcie do porównania tej inwestycji z inwestycją wykonaną kilka lat później. Swoje rozumowanie wraz z oceną tych dowodów w sposób nad wyraz wyczerpujący z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego i życiowej wiedzy, sąd I instancji przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 17-21). Trafna była konkluzja sądu I instancji, iż koszt wybudowania w 2003 r. kanałów był zdecydowanie wyższy niż trzykrotność kosztu wybudowania kanałów w roku 1998, a więc co najmniej zbliżony do kwoty 1.500.000 złotych wskazanej przez „Prezesa Zarządu (...) S.A.” już w czasie wykonywania operatu szacunkowego dla potrzeb egzekucji (k. 500-500v, tom III). Oczywiście słuszny był wniosek sądu I instancji (str. 23-24 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), że oboje oskarżeni mogli mieć w świadomości, iż koszt wybudowania większej ilości i większych kanałów, może być co najmniej bardzo zbliżony do kwoty wymienionej w kosztorysie, a który wykonał oskarżony T. S. (była to kwota 1.497.112,30 zł).

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż w zakresie tej argumentacji, poprzedzonej drobiazgową oceną dowodów z dokumentów i dowodów osobowych, w apelacji oskarżyciela publicznego nie przedstawiono nawet próby merytorycznej polemiki. Autor apelacji nie usiłował wykazać, by w zakresie oceny tych dowodów (dokumentacja dotycząca wybudowania kanałów w roku 1998, zeznań świadków T. B., Z. K. czy M. R.), sąd I instancji popełnił błędy i naruszył w jakiś sposób reguły oceny określone w art. 7 kpk. W tej części ta apelacja (choć postawiono w niej zarzut dotyczący błędnej oceny dowodów) jest po prostu gołosłowna. Tę część dowodów, sąd I instancji ocenił wszechstronnie – wszak nie zniknął z pola widzenia sądu dowód, na podstawie którego oparto oskarżenie. Wywody sądu I instancji są jasne, logiczne i przekonujące. Zdezawuowanie wartości dowodowej opinii biegłej E. P. zostało uzasadnione nad wyraz przekonująco. Zauważyć należy, że w takiej sytuacji sąd I instancji mógłby praktycznie poprzestać na ocenie wyjaśnień oskarżonych (co do orientacyjnych kosztów budowy kanałów żelbetonowych), albo wręcz rygorystycznie zastosować zasadę *in dubio pro reo* (art. 5§2 kpk). Jednak sąd I instancji z pewnym uporem i sprawnie dążył do realizacji zasady prawdy (art. 2§2 kpk). Efektem tego było dość precyzyjne, ale przecież wystarczające dla potrzeb rozstrzygnięcia sprawy, ustalenie, jaki mógł być koszt budowy tych kanałów – poprzez porównanie z inną, bardzo podobną inwestycją. Sposób procedowania sądu I instancji świadczy o rozumieniu wagi problemu, a dążenie do ustalenia prawdy poparte było dokonaniem obiektywnej i dogłębnej oceny dowodów, z której w drodze logicznego rozumowania sąd I instancji wyciągnął właściwe wnioski. Przesłanki tego rozumowania wynikały z dowodów uznanych za wiarygodne. Zatem, jeśli przyjęte przesłanki były prawdziwe, to konkluzja także odpowiada prawdzie.

Jeśli zaś chodzi o kwestię dotyczącą oceny prawnej kosztorysu „noszącego datę 10 września 2003 roku, dotyczącego wykonania przez spółkę (...) fundamentów żelbetonowych kanałowych pod zespoły zgrzeblarskie” (sporządzonego przez oskarżonego T. S. ex post), to i w tej części

apelacja oskarżyciela publicznego była oczywiście niezasadna. Dokument ten nie miał charakteru dokumentu „wystawianego” przez „inną osobę uprawnioną” w rozumieniu art. 271§1 kk.

Oskarżony ten nie posiadał i nie wykonywał nawet namiastki imperium, jaka jest wymagana dla przyjęcia, iż ów kosztorys miał cechę dokumentu „zaufania publicznego”. Został on sporządzony dla potrzeb dwóch podmiotów, które łączył stosunek typu prywatnoprawnego. Zainteresowanym wyliczeniem kosztów wykonania kanałów był beneficjent – spółka (...), a wyliczenia w tym kosztorysie dokonano w podmiocie, który z mocy umowy cywilnoprawnej obowiązany był wykonać świadczenie w postaci budowy kanałów. Tego rodzaju stosunek zakłada równorzędność podmiotów (i jest to immanentna cecha relacji prywatnoprawnych). Rzeczywiście nie ma przy tym znaczenia, czy dokument tego rodzaju miał być użyty w stosunkach „wewnętrznych” firmy (...), czy też przekazany drugiej stronie umowy cywilnoprawnej. Jednakże to, że dokument sporządzany w ramach relacji prywatnoprawnych może być użyty także wobec innych podmiotów, nie stanowi o tym, że jest to dokument mający cechę zaufania publicznego. Pomijając już kwestię miarodajności opinii biegłej E. P., to przecież ona właśnie w opinii pisemnej zauważyła, że tego typu kosztorysy są spotykane w praktyce wykonywania umów o prace budowlane i znane jako „kosztorysy powykonawcze” (str. 28 powoływanej już wyżej opinii pisemnej). Na marginesie wypada stwierdzić, że sam autor apelacji przyznaje (str. 12), że kosztorys ten miał znaczenie dla drugiej strony stosunku cywilnoprawnego (spółki (...)).

Dokument, o którym mowa w art. 271§1 kk, to dokument wystawiany (a nie „sporządzany”) przez osobę, której cechą jest wykonywanie pewnych funkcji mających znaczenie dla sfery publicznej (np. pracownik stacji diagnostycznej stwierdzający zdolność techniczną pojazdów do udziału w ruchu drogowym, skoro kwestia porządku i bezpieczeństwa ruchu drogowego regulowana jest obowiązującymi erga omnes przepisami). Nie decyduje zaś o tym wyłącznie fakt, czy w dokumencie (jakimkolwiek – w rozumieniu art. 115§14 kk) znalazła się treść, która w zależności od dalszych okoliczności może nabrać znaczenia prawnego. Dokument w rozumieniu prawa karnego eo ipso ma znaczenie prawne (art. 115§14 kk). Jak wskazano w uzasadnieniu poprzednio wydanego w tej sprawie wyroku Sądu Apelacyjnego (przywołując odpowiedni przykład z dorobku orzecniczego Sądu Najwyższego - str. 14, k. 3653, tom XVIII), pojęcie dokumentu użyte w treści art. 271§1 kk jest węższe niżli definicja zawarta w art. 115§14 kk.

Przypomnieć trzeba, że „...strona stosunku cywilnoprawnego nie może być ...sprawcą przestępstwa z art. 271 § 1 KK w zakresie sporządzonych przez nią dokumentów odnoszących się do zawarcia, zmiany lub ustania tego stosunku. Nie ma charakteru "uprawnienia" w rozumieniu art. 271 § 1 KK obowiązek sporządzenia określonych dokumentów wyłącznie na mocy stosunku prawnego łączącego strony umowy.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2005 r. w sprawie II KK 126/05 - OSNwSK 2005 nr 1, poz. 1800).

Argumentacja znajdująca się w uzasadnieniu apelacji więc była kompletnie nieprzekonująca. Sąd I instancji słusznie w tym zakresie przyjął, że oskarżony T. S. nie był „inną osobą uprawnioną do wystawienia dokumentu”. Dokument taki (inkryminowany kosztorys) nie był „wystawiany”, a został sporządzony dla potrzeb stosunku cywilnoprawnego. Na marginesie tylko wypada stwierdzić, że skoro w praktyce często spotykane jest wykonywanie „kosztorysów powykonawczych”, to nie jest wcale tak „doniosłe prawnie”, kiedy taki kosztorys zostaje wykonany. W „dokumentach”, których „wystawienie” jest penalizowane w art. 271§1 kk, chodzi głównie o to, co (jaką okoliczność) się „zaświadcza” (poświadcza) a nie kiedy. Oczywiście bywają „zaświadczenia” typu „zaświadcza się, że w dniu dzisiejszym...” i takowe zaświadczenie opatruje się datą. Właśnie wówczas, data „wystawienia” zaświadczenia (eo ipso włączona w jego treść), ma znaczenie merytoryczne.

Apelacja prokuratora nie zawierała takich argumentów, które pozwalałyby przyjąć, że zaskarżony wyrok dotknięty jest błędami w ustaleniach faktycznych czy oparty został na ustaleniach dokonanych w wyniku naruszenia reguł oceny dowodów.

Pamiętać należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, nie może się zaś sprowadzać do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1975 r. w sprawie I KR 197/74 – OSNKW 1975, z. 5, poz. 58). Zatem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten musi sprowadzać się do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania, dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama „możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. H. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki: „Kodeks postępowania karnego. Komentarz.”, Dom Wydawniczy ABC, 1998, s. 461).

W niniejszej sprawie, sąd I instancji w sposób prawidłowy ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, dokonał starannej analizy dostrzeżonych w nim sprzeczności, a jej wyniki w sposób wyczerpujący zaprezentował w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 kpk), czyniąc przedmiotem wnikliwych rozważań wszystkie okoliczności ujawnione w toku rozprawy głównej (art. 410 kpk), zarówno przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych (art. 4 kpk). Ponieważ przedstawiona ocena dowodów uwzględnia zasady prawidłowego rozumowania i wskazania doświadczenia życiowego, pozostaje ona pod ochroną art. 7 kpk.

Nie doszło także do obrazy prawa materialnego (taki charakter bowiem winien mieć zarzut dotyczący czynu zarzucanego oskarżonemu T. S.). Nie było podstaw do ingerencji w treść wydanego przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim wyroku. Należało zatem utrzymać go w mocy (art. 437§1 kpk).

Na marginesie tylko, Sąd Apelacyjny zauważa, iż wniosek o przysądzenie prawa własności skierowany do Sądu Rejonowego w Tomaszowie Mazowieckim w imieniu spółki (...) sporządził nie któryś z oskarżonych. Jego autorem był adwokat. Wprost w tym wniosku zawarł stwierdzenie, że kwestia wysokości nakładów, które miałyby być zaliczone na poczet ceny nie jest tak jednoznaczna. Zawarł on w swoim wniosku stwierdzenie: „z ostrożności, na wypadek gdyby Sąd uznał, że jakaś część kwoty 3.520.075,28 zł, została niesłusznie zaliczona, wnoszę o wezwanie nabywcy do wpłacenia dodatkowo stosownej kwoty w terminie trzech miesięcy.” (k. 2489, tom XII – wniosek). Sąd orzekający o tym wniosku a limine oddalił wniosek i nie wniknął zupełnie czy i jakie nakłady mogły być zaliczone na poczet ceny, albowiem co do zasady takie roszczenie nie przysługiwało spółce (...). Jeśli zatem treść wniosku sporządzonego przez adwokata odzwierciedlała stanowisko prezentowane przez spółkę (...) (którą reprezentowali wówczas L. S. i B. Ś.), to widać wyraźnie, że stanowisko oskarżonych było wyważone i ostrożne. Trudno doszukiwać się w nim tego rodzaju „zamiaru”, który bezrefleksyjnie zidentyfikowany został jako zamiar dokonania oszustwa sądowego. Dla spółki (...) nakłady w postaci wykonania fundamentów żelbetonowych pod zespoły zgrzeblarskie, miały duże znaczenie ekonomiczne. Nie mogło dziwić, że starali się, by takie nakłady w jakiś sposób zostały uwzględnione. Dla innego podmiotu nakłady takie nie musiały mieć takiego znaczenia ekonomicznego, jeśli nie stanowiły one nawet okoliczności, która obniżała wartość nieruchomości (np. poprzez koszty rozbiórki).

W sprawach dotyczących tzw. „oszustw sądowych” akcentuje się to szczególnie nastawienie sprawcy wyrażające się kategorię postawy czy przedstawienia ewidentnie fałszywych dowodów (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29

listopada 2012 r. w sprawie V KK 419/11 – OSP, rok LVII, z. 9, poz. 85). Takiej jednoznacznej i kategorycznej postawy oskarżonych względem spodziewanego rozstrzygnięcia sądu nie można było w niniejszej sprawie dostrzec.

Poza tym wypada skonstatować, że w tego typu sytuacji osobą pokrzywdzoną, był właściciel zajętego i podlegającego egzekucji majątku, czyli dłużnik. To on „bezpośrednio” (art. 49§1 kpk) zainteresowany był, by w wyniku licytacji jak największa suma została wpłacona komornikowi. Jest przecież do pomyślenia, że byłaby to taka suma pieniędzy, która pozwoliłaby na zaspokojenie jak największej liczby wierzycieli egzekwujących (nie wspominając już o należnościach korzystających z lepszego pierwszeństwa – art. 1025§1-4 Kodeksu postępowania cywilnego). W tym przypadku pokrzywdzonym był w rzeczywistości obywatel Republiki Chin (Tajwan) – C. M.-S. (jak to wynika z całej dokumentacji dotyczącej kwestii egzekucyjnych). Pan C. M.-S. od wielu lat nie przebywał już w Polsce. Zajętymi w postępowaniu egzekucyjnym nieruchomościami zajmował się wiele lat ustanowiony zarządca sądowy.

O kosztach procesu wynikłych w postępowaniu apelacyjnym orzeczono na podstawie art. 636§1 kpk, obciążając nimi Skarb Państwa, albowiem nieuwzględniona apelacja pochodziła od prokuratora.

Sąd Apelacyjny nie orzekał o wniosku zawartym w odpowiedzi na apelację sporządzonej przez obrońcę oskarżonego L. S.. Wniosek oparty był na „zestawieniu kosztów” (k. 3943, tom XIX), a to jedynie uprawdopodobniło, iż takie koszty oskarżony ten poniósł. Jednak rozstrzygnięcie o zasądzeniu od Skarbu Państwa zwrotu wydatków opierać się musi na okolicznościach udowodnionych. W tym wypadku oskarżony (lub jego obrońca) winien przedstawić dokument, z którego wynikałoby, iż oskarżony rzeczywiście takie wydatki poniósł (rachunek, fakturę). Oczywiście w tej sytuacji, oskarżony może wniosek ponowić w trybie przewidzianym w art. 626§2 kpk (możliwość dodatkowego ustalenia wysokości należnych stronom kosztów).